

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 21 (1225)

Niedziela 26 maja 1985 r.

Rok XXVII

BÓG
JEST
MIŁOŚCIĄ!



DUCH ŚWIĘTY WYPEŁNIA OKRĄG ZIEMI —

— A WSZYSTKO NIM PRZENIKNIĘTE —

— „GLORIA” W RADOŚCI WYKRZYKUJE!

Naturą miłości jest aktywność — ciągle, nieprzerwane działanie. To Miłość „podszeptęła” Mu stworzenie wszechświata i osadzenie w jego centrum Korony Stworzenia — Człowieka. To Miłość „nie spała” dniami i nocą, gdy człowiek nie uszanował swojego wywyższenia... To Miłość „szukała” sposobu dźwignięcia z upadku człowieka... To Miłość powstała Syna Bożego, aby stał się Chrystusem-Odkupicielem całej ludzkości. To Miłość pocieszała struchlałych w smutku i trwodze Apostołów po Wniebowstąpieniu Mistrza, i była Światłem i Natchnieniem, Mądrością i Energią, Odwagą i Umiejętnością, ich Najlepszym Doradcą... Ta wielka Miłość Boga — która się bezustannie udziela światu — jest Osobą Boską. To — Duch Święty.

On stwarza to, co boskie w człowieku...

On nadzieją naszego rozwoju do pełni człowieczeństwa...

On istotą pokoju w człowieku i między ludźmi...

On rzecznikiem solidarności stworzonego świata...

On wypełnia Sobą okrąg ziemi i wzbudza w nas Życie Boże...

On nagrodą za wysiłek służenia Bogu całym sercem...

On dziś przemawia — gdy Chrystus zamilkł w Tabernakulum: przez Magisterium Kościoła, przez usta Papieża, przez postawę Lecha Wałęsy i „Solidarności”, przez tylu znanych i nieznanych charyzmatyków, którzy Bożą Miłością odkrytą w sobie nachylają się nad rozbitą ludzkością, aby ją pocieszyć, zjednoczyć i wydźwignąć z niedoli i poniżenia...

„Bóg jest Jednością!

Nie wolno rozdzielać tej Jedności — ale trzeba nam przyjąć jej złożoność!”

Ks. Michał Rybczyński OMI

HOMILIA

Nieświadomie, machinalnie, niemal instyktownie przenosimy fakty zbawienia do przeszłości... Tak było kiedyś, dawno temu, na początku naszej ery. Kiedyś, przed wieloma wieloma laty, Chrystus umarł i został pogrzebany. Kiedyś, przed laty, Chrystus zmartwychwstał. Kiedyś, przed laty, Chrystus wstąpił do nieba... I oczywiście, kiedyś, przed laty zesłał na uczniów zgromadzonych w Wieczerniku Ducha Świętego!

I to prawda! Tak było! To są fakty!

Ale czy tylko fakty? Czyż nie są to także misteria? A więc wydarzenia, które są zakorzenione w naszych ludzkich dziejach, a równocześnie je przekraczają?

Tak, dla nas wierzących, wydarzenia zbawienia przekraczają historię, uwalniają się od czasu i przestrzeni, by tajemniczo zintegrować się w aktualny tram naszego życia. Są one więc ciągle żywe, stale aktualne. Obecnie, teraz możemy je na nowo przeżywać.

Agonia Chrystusa, jak mawiał Pascal, trwa aż do skończenia świata. Chrystus cierpi bowiem w swoich członkach, w nas, a my — jak przypomina św. Paweł „mamy dopełniać czego nie dostaje mękom Chrystusowym”.

Zmartwychwstanie Pana ciągle trwa. „Przez chrzest znurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Chrystusem pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale ojca. (...) Jeżeli umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy...” (Św. Paweł).

Podobnie, wciąż na nowo przeżywamy fakt Zesłania Ducha Świętego.

W Nim to, w Duchu Świętym, w dniu naszego Chrztu, narodziliśmy się do nowego życia. On to w sakramencie Bierzmowania umacnia nas we wierze i czyni dojrzałymi i odpowiedzialnymi członkami ludu bożego. On to wreszcie powierza nam losy zbawienia świata: „Będziecie mi świadkami wobec wszystkich narodów ziemi. Idźcie na cały świat...”

Duch Święty jest w nas obecny; kieruje nami, działa przez nas. Przecież sam Chrystus powiedział: „Ja zaś będę prosił Ojca, a innego Pocię-

„ZEŚLIJ DUCHA TWEGO... I ODNOWISZ OBLICZE ZIEMI!”

szyciela da wam, aby z wami był na zawsze”. (J. 14,16).

Duch Święty kontynuuje dzieło rozpoczęte w swych uczniach przez Chrystusa. „A Pocięzyciel, Duch Święty, którego Ojciec pośle w moim imieniu. On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko, co Ja wam powiedziałem”. (J. 14,26).

Nie ma więc wątpliwości, że Zesłanie Ducha Świętego to nie tylko ów dzień, w którym Duch Święty wstąpił na Apostołów. Fakt, o którym pisze Św. Łukasz w „Dziejach Apostolskich: „Kiedy nadszedł wreszcie dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wichru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym”. (2, 1-3). Zesłanie Ducha Świętego to coś więcej. To są te wszystkie momenty uprzywilejowane, w których Duch Święty „roześnia naszą myśl”, „wlewa w nasze serce miłość”, „utwierdza słabość naszych ciał swą mocą”, „darzy nas stale swym pokojem”... (Hymn „Veni Creator”).

To On więc czyni nas w Jezusie Chrystusie nowym stworzeniem. On to rzeczywiście odnawia oblicze naszej ziemi.

Wydaje się, że właśnie dzieci szczególnie wyczulone są na tę aktualność Ducha Świętego. Oto świadectwo dziecka, przygotowującego się do Bierzmowania, Sakramentu Ducha Świętego:

„Tchnienie Ducha Świętego, to jakby tchnienie życia. Duch Święty przemienia nasze serca; to On wlewa w naszą duszę światło. Namaszczenie na czołe krzyżem świętym oznacza, że Duch Święty wstępuje w nas i że odtąd być lepszym dla innych, muszę więcej ich kochać”.

Tę samą myśl, chociaż w innym języku, wyraża Kardynał SUENENS, były prymas Belgii:

„Jestem człowiekiem nadziei, lecz nie z motywów ludzkich lub z powodu naturalnego optymizmu. Jestem takim człowiekiem po prostu dlatego, że wierzę, że Duch Święty działa w Kościele i w świecie, niezależnie od tego czy świat o tym wie lub nie”.

„Jestem człowiekiem nadziei, ponieważ wierzę, że Duch Święty jest zawsze Duchem twórczym. Daje On codziennie każdemu, kto chce Go przyjąć nową wolność, głęboką radość i pełny pokój”.

„Jestem człowiekiem nadziei, ponieważ wiem, że historia Kościoła jest długą historią, wypełnioną cudownymi darami Ducha Świętego”.

:-
„Przybądź Duchu Święty!”
„Obmyj to, co brudne
Zroś to, co jest oschłe;
Ulecz, co zranione.
Ugnij, co odporne
Ogrzej, co jest zimne
Sprośtuj to, co zdrożne.
Przybądź Duchu Święty!”

Ks. Jan CHOROSZY

PIELGRZYMKA DO LOURDES



„Emigracja od 150 lat
zaufała Maryi”

Spotkamy się WSZYSCY u JEJ stóp
w tegorocznej Pielgrzymce Narodowej
(6–13 VIII)

— Rektorat PMK

Wierzę w Boga Stworzyciela...

PRZEZ osiem miesięcy rozważaliśmy każdego tygodnia możliwość poznania istnienia Boga z obserwacji świata. Według stałej doktryny Kościoła, w sposób szczególnie wyrażonej przez Sobór Watykański I (Konst. dogmatyczna Dei Filius, 2) i podjęte, przez Sobór Watykański II (Konst. dogmatyczna Dei Verbum, 6) rozum ludzki posiada zdolność i możliwość poznania istnienia Boga. „Sobór Święty wyznaje, że Boga będącego początkiem i końcem wszystkich rzeczy można poznać w sposób pewny, przy naturalnym świetle rozumu ludzkiego, z rzeczy stworzonych (por. Rzym. 1,20)”.

Poprzez uważne i wytrwale badanie świata, rozum nasz może dojść do uznania istnienia Boga. Jest to droga „wznosząca się”. Poprzez odkrywane w świecie przejawy życia, prawdy, dobra, piękna, wznosimy się ku Bogu, który jest samym Życiem, Prawdą, Dobrem i Pięknem. Świat jest pewnym znakiem, świadectwem Boga. Pamiętać jednak winniśmy, że jest to tylko świadectwo pośrednie.

Istnieje jednak jeszcze inna „droga wiary”, która ma swój początek wyłącznie w Bogu objawiającym się. To poznanie przez wiarę ma inny charakter aniżeli poznanie naukowe. Przedmiotem wiary jest Bóg, który się objawia. Wierzący przyjmuje Jego orędzie z nadzieją, że w Nim znajdzie wyjaśnienie sensu swego życia. Pewność takiej postawy pochodzi z aurytetytu, który się objawia. To sam Bóg — źródło wszelkiej prawdy, któremu wierzymy. Z wiary wypływa teologia chrześcijańska, która jest wykładem człowieka wierzącego, który

przedstawia i interpretuje metodycznie przedmiot swojej wiary, to znaczy Słowo Boga objawione w Jezusie Chrystusie, wyrażone w Biblii i głoszone przez Kościół. Teologia jest więc także sposobem poznania. Przedmiotem jej jest Słowo Boże i to przyjmowane w świetle wiary, to znaczy w świadomości, że teksty religijne zawarte w Biblii, są objawieniem Boga.

W świetle tego wprowadzenia zaczniemy analizę pierwszych 11 rozdziałów Księgi Rodzaju (pierwszych rozdziałów Pisma św. w ogóle), traktujących o Bogu Stwórcy wszelkiego stworzenia. Między tymi dwoma źródłami poznania (światem i Biblią) nie powinno być konfliktu, gdyż to ten sam Bóg, który mówi do nas w Piśmie św. i ten sam, który mówi do nas przez swe stworzenie, świat natury. A ten sam Bóg, nie może być z sobą w sprzeczności.

„Drogą wznoszącą się” poprzez odkrywanie znaków Boga w świecie, doszliśmy do momentu poznania „drogą wiary” Boga Stwórcę objawiającego swe dzieło w Piśmie św. Można być rzeczywiście oczarowanym ich wzajemnym uzupełnianiem się i głębią.

WSTĘP DO RELACJI BIBLIJNEJ O DZIELE STWORZENIA

Niewiele znajdzie się w literaturze światowej stronice, które by silniej zaangażowały i głębsze wycisnęły piętno na duchowej orientacji i samowiedzy ludzkości niż początkowe rozdziały Starego Testamentu. Już pierwsze zdanie: „Na początku stworzył Bóg niebo i ziemię” wyraża rzecz jedyną w swoim rodzaju, której pełny wymiar wtedy dopiero staje się widoczny, kiedy porów-

nujemy biblijną opowieść o stworzeniu z dorobkiem myślowym i mitycznymi wyobrażeniami innych ludów, np. z babilońskim eposem o Gilgameszu lub wizją świata jońskich filozofów przyrody.

Ponieważ właściwy „klucz” do biblijnej relacji o stworzeniu i właściwa jej interpretacja mają podstawowe znaczenie, zapytajmy najpierw na co autor biblijny kładzie główny akcent? Na informację historyczną? Czy na uwielbienie Boga-Stwórcy w obliczu wspaniałości i ładów świata? Aby wy czuć, co właściwie biblijna relacja o stworzeniu ma na myśli i co chce osiągnąć, przyjrzyjmy się „Hymnowi do słońca” św. Franciszka z Asyżu. Świętemu Franciszkowi nie chodzi przecież o wypowiedź naukową na temat świata. Zamiar taki jest mu całkowicie obcy. To, że świat istnieje, jest dla niego oczywistością nie wymagającą dyskusji. W obliczu tego oczywistego dla wszystkich świata wznosi Franciszek pieśń na chwałę Boga. Zarazem jednak chce on swym „Hymnem” zachęcić również innych do tego, by wspólnie z nim wielbili Stwórcę. Ten oczywisty fakt istnienia świata jest także dla autora biblijnego przesłanką dla wyśpiewania hymnu na cześć wszechmocnego Stwórcy nieba i ziemi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Opr. Ks. W. SZUBERT

Czytajcie
prasę katolicką!

Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

— roczna 150 F
— półroczna 75 F

Zagranica

— roczna 170 F
— półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym
 przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

Geneviève Dubosq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

Inny objaw szczerości, tym razem sprawia mi ból: pewnego dnia stara już kobieta, pochylona od pracy i wieku, wyciąga z kieszeni chusteczkę ukrywającą kilka monet i podaje je Jej ubóstwo jest tak widoczne, że odmawiam. Ale ona upiera się, prosi ze łzami w oczach... Jak to wyjaśnić? To tak trudne, nie mówimy tym samym językiem. Ale bez zastanowienia biorę w moje ręce jej twarz i składam pocałunki na policzkach pokrytych zmarszczkami starości. Nie wymawiamy żadnego słowa, ale nasze oczy wyrażają wzajemną miłość serc. Nigdy nie zapomnę tej staruszki... Mój Boże, jak trudno przyjąć czasem jałmużnę...

W innym miasteczku inne nieoczekiwane spotkanie z malarzem, który wystawił swoje płótna w Paryżu. Mówi z tęsknotą o Francji. Gdyby mógł wybrać kraj swego urodzenia, wybrałby na pewno Francję, jakkolwiek kocha bardzo swój niewielki kraj... Podczas podróży przez Bułgarię mam okazję cieszyć się, że Francja nie popadła w podobny system. Lud bułgarski tak radosny, otwarty i szczerzy jest pozbawiony nadrozszezo dobra: — wolności... Przykłady tego braku dostrzegam sama bez trudności. Gdy na przykład ktoś pragnie udać się do innego miasta, innej okolicy, musi najpierw zameldować się na policji, by otrzymać pozwolenie podróżowania. Zostaje zanotowana godzina jego odjazdu. To samo w mieście, do którego przybywa. Przede wszystkim odwiedziny posterunku policji, rejestracja godziny przybycia. Dopiero wówczas może spędzać swój czas w tym mieście. Lecz przed odjazdem podobna procedura, nowa pieczętka jest konieczna. Wreszcie po powrocie do miejsca zamieszkania musi poświadczyć pozwolenie podróżowania. Do tego jest zobowiązany odpowiedzieć na tego rodzaju pytania: kogo spotkał, jakie zakupy zrobił, o czym rozmawiał itd. Uzależnienie niewolnicze i nie do zniesienia dla tych, którzy ryzykowali przedstawić te problemy przede mną...

Jednakże nie wszystko w tym systemie jest negatywne. Są również i dobre strony... Owoce i jarzyny rosną w wielkiej ilości, kwiaty rozsypują się wszędzie, dzięki nakazom przez rząd pracom. Brakująca woda została skanalizowana. Sztuczne nawodnienie przemieniło kraj na prawdziwy raj. Budowa ogromnych szklarni, przepiękne pejzaże, nie widziałam podobnych. Ale do czego służy całe to piękno, jeżeli ludzie są więźniami? Droga i słodka Bułgario, Dr Michaelo nie skłamał, jesteś nadzwyczajnym krajem chyle czoło przed twoją hojnością i grzecznością twego ludu.

Tego rana spotkanie z dwoma inżynierami agronomami. Usiedliśmy na ściętym drzewie i długo dyskutowujemy na przyczynami braku kultu w Bułgarii... Wyjaśnienia są tak zaskakujące dla mnie, że muszę ich przytoczyć. Zaraz po zakończeniu wojny rząd postawił lud przed wyborem Boga, który nigdy nic nie zrobił dla niego i partią komunistyczną, która proponowała przemienić zrujnowany przez wojnę i najazdy kraj na raj dobrobytu, którego nikt jeszcze nigdy nie zaznał... Czy można mówić o wyborze? W rzeczywistości zamknięto kościoły uwięziono księży, zakazano kult...

Dzisiaj nie pobije rekordu kilometrów. Jestem zaproszona na obiad przez parę Francuzów, niemal sąsiadów, ponieważ zamieszkują małe miasteczko w departamencie Eure. Towarzyszy im Bułgar władający doskonale naszym językiem. Nasz towarzysz opuszcza kilka razy serwetkę sprawdzając dyskretnie, czy przez przypadek nie zapomniano pod stołem mikrofonu... Poleca nam również rozmawiać przyczyszonym głosem, ponieważ w tym kraju najmniejsze słowo wspominające wolność może być źle interpretowane, to co przynajmniej można powiedzieć. Chleb, który nam podają ma dziwny kolor. Nie jest apetyczny... Nie potrafię powstrzymać się od uwagi.

— Gdyby piekarze w naszym kraju ośmieliliby się sprzedawać podobny chleb, znaleźliby się na pewno w więzieniu za oszustwo.

Uwaga ta wywołuje śmiech państwa Joubert, natomiast twarz naszego przyjaciela Bułgara jest poważna, jak gdybym popełniła jakieś straszne głupstwo. Z zawodu jest aptekarzem, według jego słów jest urzędnikiem państwowym pierwszej klasy, jego zarobek pozwala mu zaledwie na wyżycie. We Francji, o ile wiem, ludzie wykonujący ten zawód cieszą się raczej swobodnym poziomem życia. A jaki jest poziom życia urzędników drugiej lub trzeciej kategorii? Stawiam sobie poważnie to pytanie. Nasz przyjaciel posiada dziwne marzenie. Zwierza nam się z niego przyczyszonym głosem. Pragnąłby, by kiedyś na dom partii tak przypadkowo samolot z ładunkiem bomb, jak spadł w Hiszpanii na Palomares samolot transportujący bomby atomowe. Wówczas dopiero lud mógłby swobodnie oddychać nie lękając się w każdej chwili gniewu ze strony rządu. Wy Francuzi — dorzucą smutnie — nie potraficie zrozumieć, co to znaczy wolność. Wyjaśniam mu, że nasza wolność nie spada nam z nieba. Nasi przodkowie bili się o nią. Poświęcili swe życie, nasza historia jest zażartą walką o jej utrzymanie. Niestety nie wiem, czy dzisiaj jesteśmy godni tej wolności, czy potrafimy jej bronić tak jak ona na to zasługuje. Korzystam z postoju w tym miasteczku, by podkuć Skarbka.

Dwa dni później zatrzymuje mnie na drodze policjant, który natychmiast zapytuje mnie po francusku:

— Co pani zarzuka piekarzom bułgarskim?

Chwilowo nie rozumiem co to znaczy, ale przychodzi mi natychmiast na myśl rozmowa w restauracji z aptekarzem. Przecież byłymy tylko my mówiący po francusku. A więc? Zaczynam panikować... opanowuję się jednak, zdecydowana, by nie pokazać po sobie mego niepokoju. Zapytuje go:

— Z czego jest pieczony bułgarski chleb?

— Ooo... Nie wiem, nie jestem piekarzem.

— Pan nie wie, a więc ja panu powiem! Chyba że śmieci. We Francji chleb jest biały, pięknie pachnie, je się go z przyjemnością, natomiast wasz chleb jest czarny i śmierdzi nieprzyjemnie, nie przynosi on na pewno honoru waszemu krajowi. A przecież posiadacie piękne pola pszeniczne. Nigdzie nie widziałam tak bogatych, tak pięknych! Znam się na tym, zapewniam pana, z pochodzenia jestem chłopką... Podawać tak chleb na stół to wstyd!

Niech się dzieje co chce, wykrzykuje mi moje zgorzelenie i moją opinię. Przepelniona jestem złością. Nigdy nie pogodzę się z krzywdą ludzką. Białe ze złości policjant zwraca i mamrocze pod nosem słowa, których nie rozumiem na pewno nie są zbyt przyjemne. Przynajmniej raz cieszę się, że ich nie rozumiem. Czy mnie zatrzymają? Mój własny los nie interesuje mnie. Potrafię się zawsze wykaraskać. Ale co będzie z aptekarzem, który zaprosił nas do restauracji, tak hojnym i czułym? Jakże kłopoty spadną na niego? Jestem przekonana, że nasza rozmowa była podsłuchiwana. Wydaje mi się, że popełniłam ogromny błąd pozwalając ponieść się złości. (Ciąg dalszy nastąpi)

Paweł Edmund Strzelecki 1797-1873

Jeden z największych podróżników jakiego wydała nasza ziemia. W swojej wędrowce życiowej, która trwała 76 lat, zwiedził poza Antarktydą, wszystkie inne kontynenty.

Urodzony w Głuszynie k. Poznania jako syn biednego dzierżawcy majątku ziemskiego. Wcześniej osierocony tułał się najprzód u rodziny a potem zrywając z nią rozpoczyna samotną wędrowkę. Nie skończył nawet szkoły średniej. To co zdobył i nauczył się zrobił sam, zarywając często i nocą. Przez cztery lata był plenipotentem u księcia Sapielhy. Było to stanowisko intratne. Zaoszczędził sporo pieniędzy, które pomogły mu sfinansować późniejsze jego studia i podróże.

Po Powstaniu Styczniowym wraz z innymi uchodźcami Strzelecki znalazł się w Anglii. Tu kontaktuje się z ludźmi nauki. Pogłębia swoją wiedzę. Wysoki poziom jego prac nie zawdzięcza studiom w zakładach naukowych ale samozaparcia samouka.

Pęd do wiedzy, poznania świata jest motorem jego podróży. W 1834 r. ląduje w Ameryce. Ma już 37 lat. Są to jego narodziny jako badacza i odkrywcy. Zaczyna od zwiedzania ważniejszych miast. Dociera nad Niagarę, przekracza granice Kanady. Następnie płynie na Antyle, do Meksyku, na Kubę. Udaje się do Ameryki Południowej. Zwiedza Brazylię,

Argentynę. Przekracza Andy, by znaleźć się w Chile. Najwięcej uwagi poświęca agrokulturze i etnografii. Ostro wypowiada się przeciw niewolnictwu — jest to jedna z najpiękniejszych kart w historii kultury ludzkiej.

W 1838 r. udaje się na wyspy Oceanii. Bada wulkan Mauna Loa na Hawajach. W 1839 r. ląduje w Australii, wtedy jeszcze noszącą nazwę — Nowa Holandia. W Nowej Południowej Walii odbiera za cel badań Wielkie Góry Wododziałowe. Przemierza obszary nie tknięte nogą białego człowieka. Ustala wysokość szczytów, dokonuje obserwacji wód oraz klimatu, bada magnetyzm ziemski, florę i faunę. Zajmuje się obserwacją warunków życia miejscowej ludności. Odkrył cały szereg minerałów. Ukoronowaniem było odkrycie złota między Wellington a Bothurst, w dolinie rzeki Clyvd. W drugiej wyprawie do południowej części Wielkich Gór Wododziałowych — Alpy Australijskie — zdobywa najwyższy szczyt Australii i nazywa go Górą Kościuszki — Mount Kościuszko.

W 1840 r. udał się na Tasmanię. Tam poświęca się irygacji terenów rolniczych i wykorzystaniu złóż węgla.

Do Europy wyruszył 22. VI. 1843 r. W drodze zwiedza Daleki Wschód — Wyspy Sundajskie Półwysp Malajski, Indie.

Po powrocie do Anglii zdecydował się w niej pozostać na stałe. W 1845 r. przyjmuje obywatelstwo brytyjskie. Zostaje obrany członkiem Towarzystwa The Athenaeum a następnie odznaczony medalem Towarzystwa Royal Society. Gdy w tym samym roku wybucha klęska głodu i epidemii w Irlandii Polak nie pozostaje obojętny na tę katastrofę. Rzuca się w wir pomocy. Sam złożony chorobą szczególnie jednak powraca do zdrowia.

Teraz świat i Anglia zaczynają doceniać Strzeleckiego. W 1853 r. zostaje członkiem Royal Geographical Society i Royal Society. 20 czerwca 1860 r. Uniwersytet w Oksfordzie nadał mu honorowy stopień prawa cywilnego. Ostatnie lata życia to poświęcenie czasu i pieniędzy na cele społeczne i filantropię. Nieśmiertelnym pomnikiem jego działań są liczne nazwy noszące jego imię lub przez niego nazwane. Nazw geograficznych nadał Strzelecki 19. Australijczyk Reynolds określił Strzeleckiego jako jednego z czołowych badaczy naukowych swego czasu.

Oprac. Ks. Stanisław GRZYBEK omi

PYTASZ O DROGĘ

Pytasz o drogę? Tych dróg jest bez liku...
Ustal więc najpierw, dokąd się udajesz:
Na co ci droga, jeśli nie znasz celu
I po omacku krążysz lub przystajesz,
Jak ludzi wielu,
W drodze do nikąd, młody podróżniku?

Na co ci tysiąc, milion odpowiedzi...
Jeżeli żadna TOBIE nie odpowie?
Na co ci wiedza wiodąca w pustynię,
Gdy tobie głodno i w sercu i w głowie?
Czy chcesz jedynie
Pościć i widzieć, jak poszczą sąsiedzi?

Na co ci uszy, póki w głuszy stoisz,
A oczy w mroku, w którym nic nie
widzisz?

Na co bogactwo leżące odległom?
Mienie gromadząc, sam z siebie nim
szycisz,

Jesteś swym wrogiem,
Jeśli swych potrzeb nim nie zaspokoisz!

Czego ci trzeba? BYTU... w całej pełni!
Dążyć? — Więc z siebie chcesz być
wyzwolony,
Bo kto ku sobie dąży... w miejscu stoi!

Na zewnątrz znajdziesz Cel swój
upragniony:

Ten, który spełni
Twoje pragnienia i głód zaspokoi!

Głód Bytu! Głód to bezkresnej Miłości,
Która wdzięcznością ciebie uzewnętrznii:
I sama w pełni w twym sercu zaświeci!
Bogu powierzmy siebie: bądźmy
wdzięczni,

A On w nas wzniesi
Szczęście prawdziwe... dziedziców
Wieczności!

„Być” nie „mieć” — oto sedno
posiadania...

Z mienia korzystają, by BYĆ — nie
odwrotnie:

„Kupuj” nim Miłość... i szukaj go po to!
A Ona wszystko ci zwróci stokrotnie.

Sluchaj... tęsknotą —
Sluchem twej duszy — Bożego
wezwania!

„Chodź i idź za mną!” — Chrystus ci
powiada

I jak przez kryształ spogląda w głąb
serca.



Co mu odpowiesz? — oto treść istnienia,
Którą twój własny głód szczęścia

potwierdza:
Droga Zbawienia
Lub w egoizmie łapczywym... zagląda!

Wrzesień 1980

Rok św. Metodego

Ponowne wezwanie do jedności



1. — Jedność — to znaczy przyszłość

Coraz wyraźniej odczuwamy ciężar licznych problemów, jakie nurtują współczesny świat, a w tym nasz kontynent i tę jego część, z której się wywodzimy. Sądzę, że na jednym z pierwszych miejsc należałoby postawić niebezpieczeństwo płynące z nadmiernej polaryzacji różnych dziedzin ludzkiej teraźniejszości.

Jest świadom tego Ojciec Święty, przejawem czego są liczne apele, jakie kieruje w sprawie jedności, poczynając od Europy, która przecież nie tylko w tym wieku była powodem jakże straszliwych cierpień! Papież pierwsze, znaczące wezwanie do jedności Europy wygłasza 5 czerwca 1979 roku w Gnieźnie, u grobu św. Wojciecha.

Do tej samej sprawy, jeszcze wyraźniej zarysowanej powróci 9 listopada 1982 roku w Santiago de Compostela. Nie bez znaczenia jest fakt, że uczynił to w sanktuarium św. Jakuba Apostoła, które przez wiele wieków było ośrodkiem jedności chrześcijańskiej Europy. I być może, że ta pamięć na przeszłość w połączeniu z obecnym zagro-

żeniem — podyktowały Papieżowi jakże pełne wymowy słowa:

„Dlatego ja, Jan Paweł, syn polskiego narodu, który zawsze uważał się za naród europejski ze względu na swe początki, tradycje, kulturę i żywotne więzy, narodu słowiańskiego wśród Latynów i łacińskiego pośród Słowian; ja, następca Piotra na Stolicy Rzymskiej, stolicy, którą Chrystus zechciał umieścić w Europie i którą kocha za jej trud szerzenia chrześcijaństwa na całym świecie; ja, Biskup Rzymu i Pasterz Kościoła Powszechnego, z Santiago kieruje do Ciebie, stara Europo, wołanie pełne miłości: odnajdź siebie samą! Bądź sobą! Odkryj swoje początki. Tchnij życie w swoje korzenie...”

Widocznie jednak te słowa nie dotarły do wszystkich, których winny poruszyć, nie spotkały się z należyтым odzewem, skoro Ojciec Święty podczas swojej pielgrzymki do Austrii przypomni raz jeszcze te myśli. Okazja była doskonała. Obchodzono jubileusz obrony Wiednia, która była możliwa jedynie dzięki temu, że wojska chrześcijańskich państw

zjednoczyły się pod naczelnym dowództwem Jana III Sobieskiego. Wspomnienie tego historycznego wydarzenia, pełnego dramatu — sprawiło, że Papież nawołując do jedności, widzi ją pod Krzyżem. A wypowiedź to 10 września 1983 roku w czasie „Nieszpór Europy”: „Tę Europę, zjednoczoną i ukształtowaną przez wiarę chrześcijańską, ponownie stawiamy pod Krzyżem; bowiem „w Krzyżu jest nadzieja”.

Mocne są to słowa, o głębokim znaczeniu. Ojciec Święty nie myśli o przeciwstawianiu Europy innym kontynentom. Wie dobrze, że każda pięćdziesiąta posiada swój szczególny charakter. Europa jest taka, jaka się w ciągu wieków ukształtowała. A od dwudziestu wieków stanowi centrum chrześcijaństwa. Od jej duchowego kształtu, od jej wewnętrznej odnowy, od jej jedności — zależy bardzo dużo. Tymczasem zapomnieć się nie da, że Europa — to różne narody, kultury, tradycje... Do niej i my należymy w ramach własnej Ojczyzny i razem z sąsiadami. I jeżeli myślimy o jedności

(Ciąg dalszy na str. 7)

całego kontynentu, jeśli chcemy należycie odpowiedzieć na wezwania Ojca Świętego, musimy zacząć coś robić w zakresie właściwym każdemu z nas.

A moim skromnym mniemaniem winno się zacząć od własnej rodziny, tej nowoczesnej ograniczonej do najbliższych, to jest — Polski i tej patriarchalnej w historię naszego regionu, zwane-go Wschodnią lub Środkowo-Wschodnią Europą!

2. Co z dziedzictwem Apostołów Słowian?

Jedność nigdy nie była sprawą łatwą. Nad jednością jest bardzo trudno pracować, zwłaszcza w Europie, kontynencie różnic i kontrastów. Ale innego wyjścia nie ma, tylko ta jedność może nam dać przepustkę do przyszłości. Tę Europą zapomnieć nie może, co więcej tę szansę powinna jak najszybciej dostrzec i — właśnie poprzez oraz dzięki swojemu bogactwu różnorodności!

Byłoby niewybaczalnym błędem, gdybyśmy usypiali naszą czujność, powołując się na słowa ministra Edena, że „Zadanie mocarz nie zdołał dotychczas sam opanować Europy, choć kilku tego próbowało.” Warto zaznaczyć, że zdanie to padło 22 lutego 1945 roku w rozmowie z ambasadorem RP w Londynie, Edwardem Raczyńskim.

Zdarza się bowiem, że coś się dzieje poraz pierwszy i raz jeden. Nie zawsze jest czas i miejsce na powtórkę. Szansą Europy jest jedność i to jedność takiej Europy, jaką się ukształtowała w ciągu wieków!

Stosownie do wezwania Papieża winna odnalazć „siebie samą”, odkryć „swoje początki”. Wszystko to wymaga poważnego wysiłku, który jest nie do osiągnięcia bez wzajemnego szacunku, uznania różnych kultur, tradycji, inspiracji...

I w tym względzie duże znaczenie ma decyzja Jana Pawła II, zawarta w encyklice „Egregiae vistutis” z dnia 31. XII 1980 roku, mocą której święci Cyryl i Metody ogłoszeni zostali obok św. Benedykta z Nursji — Współpatronami Europy.

Ojciec Święty w następujących słowach uzasadnia swoją decyzję: „To ogłoszenie winno się stać znakiem dla ludzi naszych czasów, świadectwem wartości głoszenia Ewangelii, powierzonych przez Jezusa Chrystusa Kościołowi, której to misji tak bardzo się oddali dwaj bracia Apostołowie wśród Słowian. To przepowiadanie stało się drogą i pomocą ku wzajemnemu poznaniu, ku jedności pomiędzy różnymi narodami kształtującej się nowej Europy, i przedstawia dzisiejszej Europie wspólne dziedzictwo duchowe i kulturowe”.

Przypominając pewne historyczne wydarzenia, powtarzam, nie można poprzestać na pasywnym podziwianiu przeszłości. Nie o to tutaj chodzi. To tylko jeden z punktów wyjścia. Celem jest dzień dzisiejszy, zadaniem zaś — przyszłość człowieka stworzonego przez Boga i odkupionego przez Jezusa Chrystusa, człowieka — realizującego swoje powołanie w określonej przestrzeni i czasie.

Święci Cyryl i Metody jedenaście wieków temu potrafili ten problem zrozumieć w całej jego złożoności i bogactwie zarazem. Z wielką odwagą i poświęceniem wprowadzali go w czyn. Encyklika Papieża nie tylko przypomina ich życie, działalność i znaczenie. Ona uwarunkowuje nas na te same motywacje, które legły u źródeł ich działania, a które liczą się dzisiaj także, zawierają w sobie tyle pozytywnych inspiracji.

3. To dziedzictwo dostrzegają inni.

Niekiedy mogłoby się wydawać w oparciu o niektóre zachodnie podręczniki do historii, że nasza część Europy nie należy do całości kontynentu. Traktowana po macoszemu, ze swoją odrębną przeszłością, ze swoim odmiennym dojściem do chrześcijaństwa, znajdowała się na uboczu, w sensie politycznym sprawdzana nierzadko do roli jednego państwa. Jej prawdziwi duchowi reprezentanci przebywali w cieniu. Przypomnienie dwóch świętych braci, greckiego pochodzenia, Apostołów Słowian oraz Środko-Wschodniej Europy, jest nie tylko wydarzeniem historycznym czy też próbą dowartościowania tego regionu. To coś więcej. Papież dostrzega w tej części świata poważne wartości duchowe i właśnie dlatego zwraca uwagę w tę stronę. Od nas zależy, czy zechcemy, czy potrafimy — jako dobrzy gospodarze — sięgnąć do tego zastanego skarbcza i podzielić się jego zawartością z pozostałymi...

Niestety, nie jest to takie proste, napotyka się na nieprzewidziane trudności, gdyż my sami nie znamy wartości tego skarbu! Nasza wiedza o początkach chrześcijaństwa jest jakże uboga. Zresztą, często robimy wrażenie ludzi zakompleksionych z powodu własnej „inności”, jakbyśmy wstydzili się tego wszystkiego ponieważ ta „wschodniość” nie była w modzie! Jakże mało jest wśród nas znawców historii, polityki, filozofii czy teologii, nie mówiąc o duchowości środkowo-wschodniej Europy.

I oto obecnie, kiedy w świecie obchodzimy Jubileusz z racji 1100 rocznicy śmierci św. Metodego, którego grób znajduje się w Velehradzie niedaleko Bratysławy, istnieje duża szansa dla przypomnienia tej „innej” Europy, ukazania jej korzeni i dorobku.

Zachód dotychczas nie był skłonny do

zajmowania się zbytnio innymi kulturami. W tej chwili jakby się zmieniało. Na terenie Belgii powstało nawet w Sijsele — Enropacentrum Ryckvelde, kierowane energicznie przez K.J. Verleye ofmcap, gdzie robi się dużo, aby przypomnieć działalność Apostołów Słowian, przybliżyć Zachodowi tę inną Europę.

Ośrodek ten traktuje Rok Jubileuszowy jako okazję do budowania mostu pomiędzy dwoma Europami. Ma na swoim koncie setki publikacji, poświęconych informacjom na temat dziejów i teraźniejszości naszej Europy. Wydano jego staraniem niezłą biografię o św. Cyrylu i Metodzie. Podejmuje współpracę z Papieskim Komitetem Roku Metodjańskiego, szuka kontaktów ze wszystkimi zainteresowanymi. Ale, wstyd się przyznać, ta „inna” Europa mało interesuje się sobą. Być może, że usprawiedliwieniem tego stanu rzeczy, jakimś usprawiedliwieniem — jest historyczny pańszawizm, który nie mógł znaleźć uznania z racji służebnego charakteru w stosunku do określonej polityki. Tylko, to już minęło. A co na dzisiaj? Co nam pozostaje?

Warunkiem sine qua non poprawy stanu rzeczy w tym względzie jest troska o lepsze poznanie własnej przeszłości i teraźniejszości, abyśmy byli w stanie należycie odpowiedzieć tym zainteresowaniom, które towarzyszą obecnemu Pontyfikatowi i tym inicjatywom, jakie się podejmuje poza naszym kręgiem.

4. Jedność zaczyna się wśród najbliższych.

W postawie Apostołów Słowian dostrzegamy wiele z pragmatyzmu. Są nam bliskie miejsca ich pochodzenia, działania i śmierci, one to, a więc Tesalonia, Rzym czy Velehrad w jakiś sposób określają ich drogi. Ale urzeka nas prawdziwie to, że ci ludzie, żyjący w tamtych czasach i w tej szerokości geograficznej, potrafili być wyjątkowo praktyczni. To nie jest wcale jakiś ukłon w stronę peopozytwizmu, z jego hasłem pracy organicznej. Sw. Cyryl i Metody byli po prostu sobą. Zaczynają od poznania tych, których mają nawracać, odkrywają nową kulturę, poznają język, tworzą alfabet, pracują nad przekładami. Dziś byśmy to raczej nazwali słuszną inkulturacją. Wtedy i dla nich było to coś zwyczajnego. I też Apostołami stawali się w codziennym, ewangelicznym, zwyczajnym ludzkim trudzie.

Rodzi się więc zupełnie uzasadnione pytanie, kto ma się zająć tym spadkiem, jaki nam zostawił? Czy tylko historycy, ludzie nauki... Czy nie mają tu coś do zrobienia we właściwym zakresie duszpasterze... A co na to ma powiedzieć zwyczajny mieszkaniec Środkowo-

(Dokończenie na str. 8)

Z ŻYCIA KOŚCIOŁA

SPOTKANIE MODLITWY I DIALOGU:

W dniach 30-31 marca br. ok. 300 tys. młodzieży przybyło do Rzymu na spotkanie z Ojcem św. Janem Pawłem II, zorganizowane z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży. Program przewidywał spotkanie Ojca św. z młodymi w sobotę na placu przed bazyliką św. Jana na Lateranie, następnie modlitwene czuwanie nocne młodzieży w różnych bazylikach Rzymu, a w Niedzielę Palmową — procesję młodzieży z palmami i udział w liturgii Niedzieli Palmowej.

Przemawiając już w sobotę Ojciec św. z całą mocą wzywał młodzież, by poczuła się odpowiedzialna za losy świata. Podkreślił z naciskiem: „Musicie być budowniczymi pokoju, a zatem musicie czuć się zaangażowani w budowanie społeczeństwa prawdziwie braterskiego”. Jan Paweł II przypomniał również, że na młodym pokoleniu spoczywa odpowiedzialność za przekazywanie wiary trzeciemu tysiącleciu. W końcowej modlitwie Ojciec św., zwracając się do Boga — Dawcy Pokoju, błagał: „Jesteśmy świadomi tego, że wędrujemy w momencie szczególnym, gdy pogroźki i okrzyki lęku wydają się tłumić ludzki śpiew życia. Ale gdy coraz bardziej dramatyczne stają się prognozy tych, którzy budują na piasku, my zwracamy się do Ciebie o pomoc, o coraz większym zdecydowaniu”.

Przed Kongresem Eucharystycznym w NAIROBI

Najbliższy Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny odbędzie się w Nairobi (Kenia) w dniach 11-18 sierpnia 1985 z udziałem Ojca św., który odwiedzi w tym czasie niektóre kraje afrykańskie. 43 Kongres Eucharystyczny będzie miał za temat: „Eucharystia i rodzina chrześcijańska”. Taką propozycję wysunął sam Ojciec św. biorąc pod uwagę realia afrykańskie. Są też przewidziane różne konferencje, wymiana doświadczeń, spotkania braterskie, manifestacje kulturalne. Obecnie trwają intensywne przygotowania w parafiach, aby także ci, którzy nie będą mogli być obecni, odnieśli korzyści duchowe.

Metropolita Filaret, przewodniczący Komisji d/s Zagranicznych Patriarchatu Moskiewskiego, udzielił wywiadu dziennikowi „Unita”, organowi Włoskiej Partii Komunistycznej, poinformował w nim m.in., że w 1988 r. odbędzie się w Rosji uroczyste obchody tysiąclecia chrześcijaństwa w Rosji. Podkreślił, że uroczystości

mają pełną aprobatę rządu radzieckiego.

Jedna z parafii anglikańskich w Birmingham (W. Brytania) wyraziła gotowość przejścia do Kościoła katolickiego. Miejscowy ordynariusz, abp Maurice Couve de Murville, powiadomił o tym fakcie Jana Pawła II.

W Chinach Ludowych otwarto niedawno siódme katolickie seminarium duchowne Seminarium pozostające w gestii Katolickiego Zrzeszenia Patriotycznego, powstało dzięki pomocy regionalnych i centralnych władz rządowych. Wraz z nowo otwartym seminarium, ogólna liczba kandydatów do stanu duchownego w Chinach wynosi obecnie 320.

W Indiach żyje 11,7 milionów katolików, co stanowi 1,7% ogółu mieszkańców. Kościół katolicki posiada 110 diecezji ze 125 biskupami, 11 500 księżmi i 45 000 zakonnicami. 4 miliony dzieci, uczniów i studentów uczęszcza do placówek oświatowych prowadzonych przez Kościół katolicki. Ponadto Kościół prowadzi 615 szpitali, 1528 punktów nad chorymi i 1272 ośrodków oświatowych. W przeważającym hinduistycznie otoczeniu utrzymuje się jeszcze wiele zastrzeżeń a nawet wrogości wobec chrześcijaństwa, lecz nie brak także podziwu lub wręcz zachwyty. W warstwach intelektualnych Indii fascynacji Osobą Chrystusa towarzyszy podziw dla społecznej misji i zaangażowania Kościoła i wiernych.

(Dokończenie na str. 7)

Wschodniej Europy? Chyba nie powinien pozostać biernym.

Ciekawy przykład wzajemnego zrozumienia się dają nam emigranci. Jan Paweł II przybywa do Wenezueli, na dzień 27 stycznia 1985 roku wyznaczono spotkanie z Polakami w Caracas. I właśnie na nie zostają zaproszeni niemal wszyscy przedstawiciele z tej „innej” Europy. Musiało to zrobić dobre wrażenie na Papieżu, ponieważ tam, daleko od Europy mógł dostrzec owoce, pochodzące z Jego nauczania, będące odpowiedzią na Jego wezwania do jedności. Nie omieszkał też tego podkreślić:

„A teraz jeszcze zwrócę się w języku ojczystym z krótkim pozdrowieniem do wszystkich gości, których zaprosiście na to wspólne spotkanie. Cieszę się, że was spotkam w tej szerszej wspólnotce ludów i narodów, z którymi są związane nasze dzieje, z którymi związała nas geo-

W wydawnictwie Papieskiego Uniwersytetu „Gregorianum” w Rzymie ukazała się obszerna, bogato ilustrowana, monografia pt.: „LWOWIANIN NA DROGACH ŚWIATA — WŁADYSŁAW KARDYNAŁ RUBIN”. Autorem jest ks. dr Wacław Szeltnicki Łz Wrocławia, znany i zasłużony historyk Kościoła. We wstępie do omawianej książki ks. biskup Marian Jaworski administratorem apostolski archidiecezji w Lubaczowie, pisze m. in.: „Księdzu praładowi Wacławowi Szeltnickiemu należy się głęboka wdzięczność za to, że podjął się trudu opracowania i napisania „Lwówianina na drogach świata”. Ukazał bowiem i utrwalił wszystko, co nie da się odłączyć tej postaci, a równocześnie w sposób prosty przedstawił udział i rolę, jaką odegrał kardynał Władysław Rubin na tych „drogach”.

22 stycznia 1985 r. w dniu liturgicznego wspomnienia św. Wincentego Pallottiego, Stowarzyszenie Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyni) rozpoczęło obchody Roku Wdzięczności za 150 lat swego istnienia.

Księża Chrystusowcy utworzyli ostatnio dwie parafie dla Polonii kanadyjskiej, jedną w Krydor, w diecezji Prince Albert (Saskatchewan), a drugą w Halifax (Nowa Szkocja). Krydor jest 15, a Halifax 16 placówką duszpasterstwa polonijnego w Ameryce Północnej, prowadzonego przez Księża Chrystusowców.

grafia kontynentu europejskiego, a tu wiąże także wspólne wspomnienia, wspólne przywiązania, podobne tradycje i podobne dążenia”.

Następnie przemówił Ojciec Święty po litewsku, ukraińsku, słowacku, chorwacku, węgiersku i łotewsku...

Można sobie wyobrazić radość zebranych tam przedstawicieli tak wielu narodów. Być może, że w tym momencie zapomnieli o wszystkim, co dzieliło, czy jeszcze dzieli. Poczuli smak jedności...

I tu rodzi się pragnienie, jakby to było dobrze, gdyby już nie przedstawiciele, ale mieszkańcy tychże krajów potrafili z takim zrozumieniem, szacunkiem i kulturą odnosić się do siebie wszędzie, nie tylko na obczyźnie. Podstawy ku temu przygotowali Apostołowie Słowian, głosząc Ewangelię, wnosząc Krzyż, pozostawiając chrześcijańską wiarę. Najtrwalszą jednością jest taka, która wyrasta z rodziny.

Pacyfik Antoni Dydyca ofmcap

JUBILEUSZOWA 110 Narodowa Pielgrzymka Emigracyjna do Lourdes

od 6 do 13 sierpnia 1985 r.

KOMUNIKAT 1

Tegoroczna Pielgrzymka do Lourdes będzie miała specjalny charakter ze względu na zbliżające się 150-lecie założenia Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Stąd hasło Pielgrzymki:

„EMIGRACJA OD 150-CIU LAT ZAUFALA MARYI”

Na wszystkich etapach tego długiego okresu, począwszy od poświęcenia Emigracji Matce Bożej Zwycięskiej w Paryżu, poprzez doroczne pielgrzymki do licznych Sanktuariów Maryjnych, a skończywszy na Lourdes, Polacy z różnych części Francji, szukają pomocy, w moralnym odrodzeniu u stóp Maryi.

Podobny objaw zauważamy i w innych krajach, jak Benelux, Niemcy, Austria, Szwajcaria, Włochy.

W Stanach Zjednoczonych, ta najstarsza i najliczniejsza Emigracja poza Europą, zdobyła się na wielki wysiłek zbudowania Amerykańskiej Częstochowy. Z czego to wynika? Wszyscy emigranci polscy wyjeżdżali z kraju przepojeni kultem bardzo licznych sanktuariów Maryjnych z Częstochową na czele. Starzy emigranci nie przywozili z sobą majątków, ale nosiły z sobą przynajmniej obraz z wizerunkiem Matki Najświętszej, jaki im może matka ofiarowała na tułaczą drogę.

Tym się też tłumaczy, że tu, za granicą, najchętniej spotykają i odnajdują się wokół sanktuariów maryjnych. To Ona, Maryja, prowadzi ich, nieraz z bezdroży, do Chrystusa.

W programie duszpasterskim ubiegłego roku pogłębialiśmy, począwszy od ostatniej pielgrzymki w Lourdes, wiarę w Boga Stworzyciela. W tym roku będziemy prosić Maryję, u stóp Massabielskiej Groty, aby pogłębiła naszą wiarę w Jej Syna Jednorodzonego Jezusa Chrystusa, którego była Rodzicielką.

Pojedziemy tam licznie w tym roku przyjmując do naszej grupy pielgrzymów z innych krajów, aby Maryi dziękować za otrzymane łaski i prosić o zdrowie duszy i ciała.

Nie rozpraszajmy się, i oto bardzo proszę, na liczne małe pielgrzymki, bo mimo wszystko, w czasie Pielgrzymki Narodowej Lourdes rozbrzmiewa przez cały tydzień polską pieśnią i modlitwą oraz atmosferą polskich nabożeństw, które bardziej przemawiają nam do serca.

Jeśli Bóg pozwoli i w tym roku będę przewodniczył tej Pielgrzymce, a o przeprowadzenie jej duchowej strony poprosiłem znanych nam OO. Redemptorystów, którzy w szczególny sposób są przygotowani do szerzenia kultu Maryjnego, boć dzięki nim rozwinął się w całym Kościele kult Matki Bożej Nieustającej Pomocy.

Stronę muzyczną i prowadzenie śpiewów opracuje i przeprowadzi, znany już pielgrzymom, Ks. Prof. Stanisław RYS S.A.C. i stronę techniczną powierzyłem, jak w ubiegłych latach Br Władysławowi SZYNAKIEWICZOWI S. Chr.

Jak co roku pociąg z Pielgrzymami wyruszy z Lens po południu dnia 6 sierpnia, zatrzymując się oczywiście w Paryżu.

Powrócimy do naszych domów dnia 13 sierpnia, rano.

Ze względów które zobowiązują nas do zgłoszenia do dyrekcji kolei na miesiąc wcześniej ilości pielgrzymów, proszę przesłać zgłoszenia bezpośrednio lub przez swoich duszpasterzy do Polskiej Misji Katolickiej do dnia 3 lipca br.

Ks. Prał. Zbigniew Bernacki

Rektor

Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Koszta Pielgrzymki w tym roku są następujące

Grupa Północ : Lens - Lourdes :

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem : 2.150,00 F

Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (10 lat) : 1.650,00 F

Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem : 1.950,00 F

Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (10 lat) : 1.550,00 F

Grupa Paryż : Paryż — Lourdes :

Bilet 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem : 2.050,00 F

Bilet 1/2 1 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (10 lat) : 1.550,00 F

Bilet 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem : 1.850,00 F

Bilet 1/2 2 kl. wraz z hotelem i utrzymaniem (10 lat) : 1.450,00 F

Couchettes tylko w drugiej klasie i w obie strony : 142,00 F

Sam hotel dla posiadających wolny bilet kolejowy : 1.150,00 F

UWAGA :

Pielgrzymka korzysta z biletu 50% niższej kolejowej. Prosimy więc, by posiadacze karty zniżkowej „VERMEIL” własnych biletów nie kupowali. Tylko posiadacze wolnych biletów kolejowych mogą korzystać z wolnego przejazdu. P.S. :

Można się zgłaszać indywidualnie wprost do Centrali Misji na adres — Mission Catholique Polonaise de France — 263 bis, Rue Saint-Honoré — 75001 PARIS — wpłacając na C.C.P. 1 268-75 N. PARIS lub czekiem bankowym z zaznaczeniem — na Pielgrzymkę do Lourdes.



Wielki Jubileusz Polonii we Francji!

**Czy wolno nam zaprzepaścić tak
bogaty dorobek m'ionych pokoleń?
Zachowajmy go i przesyćmy
Przeszłość... Terazniejszością!**

Matka Boska Częstochowska ze Wzgórza Lorette ZAPRASZA NA JUBILEUSZ

We współczesnej historii Polski i w historii Kościoła w Polsce, wielki i ważny rozdział bsdą stanowiły dzieła nawiedzenia wszystkich parafii i kościołów przez Jasnogórską Królowę, Panią i Matkę Narodu Polskiego, pielgrzymująca w kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, a w okresie, gdy pielgrzymujący obraz siłą został zatrzymany i uwięziony na Jasnej Górze — w symbolu, którym była płonąca świeca. W ciągu — bez mała — ćwierćwiecza pielgrzymowała Maryja do wszystkich swoich dzieci, nawiedzała je w ich kościołach.

Czy Jej pielgrzymowanie, Jej nawiedzenie, możemy zacieśnić jednak do tego tylko ćwierćwiecza, zamykającego się w latach 1957 — 1980? Z całą pewnością: nie!

Nawiedzenie w latach 1957 — 1980 było wyjątkowe i miało przygotować Naród Polski do właściwego przeżywania Tysiąclecia Chrztu Polski, miało ożywić i utrwalić przymierze dzieci Narodu Polskiego z Chrystusem i Jego Kościołem.

Znacznie wcześniej — daleko przed rokiem 1957 — Matka Boża z Jasnej Góry udawała się w pielgrzymia drogę, gdy szła wraz ze swoimi czy za swoimi dziećmi, które opuszczaly kraj ojczysty by na obcej ziemi szukać wolności i chleba. W rozlicznych

kopiach częstochowskiego obrazu szła Maryja szlakami polskich pielgrzymów-emigrantów; szła, i na obcych ziemiach, tam gdzie Jej dzieci osiedlały się i podejmowały znoyny trud pracy. Ona też zatrzymywała się i pośród nich wybierała sobie nowe stolice.

16 czerwca 1935 roku w kopii obrazu z Jasnej Góry przybyła na wzgórze Lorette. Przez 50 lat z tego wzgórza patrzy ku rozległym równinom i pagórkom Północnej Francji, na których wyrosły setki kolonii zamieszkałych wówczas głównie przez Polskiego Wychodźcę. Ze Wzgórza Lorette przez 50 lat roztacza opiekę nad swymi dziećmi i oręduje u swojego Syna o łaski, o błogosławieństwo, o wytrwanie w wierze ojców.

Dzieci Jej z Północnej Francji nie pozostawały jej dłużne. W miarę jak obok ich kolonii rosły hałdy — symbol ich ciężkiej pracy górniczej, rosły też szeregi tych, którzy w radosnym pielgrzymowaniu zdążali ku Wzgórzom Lorette. Pieszko, na rowerach, przebywali dziesiątki kilometrów, by z całą polską społecznością tej ziemi stanąć u stóp dobrej Matki, by tu odnowić i umocnić się w wierze, by tu właśnie, u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej — jak powiedział w 1954 roku Ksiądz Arcybiskup Józef Gawlina — poczuć jak serce bije po polsku i po katolicku.

Dziesięć lat temu, 8 czerwca 1975 roku, w czterdziestolecie obecności Matki Bożej z Jasnej Góry na Wzgórzach Lorette, pielgrzymce przewodził Ksiądz Kardynał Rubin. O liczbie uczestników w tej uroczystości niech świadczy fakt, że w tym dniu ponad 900 dzieci i młodzieży otrzymały Sakrament Bierzmuwania.

W tym roku przypada ZŁOTY JUBILEUSZ — PIĘCDZIESIĘCIOLECIE — OBECNOŚCI OBRAZU PANI JASNOGÓRSKIEJ NA WZGÓRZU LORETTE. Uroczystość jubileuszową będziemy obchodzić w niedzielę 9 CZERWCA. Rozpocznie się Mszą świętą o godzinie 15.00.

Zapiszmy sobie dobrze tę datę w kalendarzu, w pamięci, a przede wszystkim w sercu! 9 CZERWCA O GODZINIE 15.00 JESTEM NA WZGÓRZU LORETTE.

Sama Matka Boża, Gospodyni Jubileuszowej Uroczystości zaprasza każdego z nas, zaprasza nasze rodziny, zaprasza młodzież, zaprasza dzieci pierwszokomunijne w ich strojach. Gdy zaprasza Matka, która jest Panią i Królową naszej Społeczności Polonijnej — nie powinno nikogo z nas zabraknąć!

„Pójdźcie do mnie, moje dzieci, — przyszedł czas...”

Ks. Prowincjał Jan GUZIKOWSKI

Album-Kaseta „Ewangelia według św. Łukasza”

Przebywający w Paryżu na początku lat osiemdziesiątych polscy artyści — chcąc podkreślić specyfikę tej okoliczności — nagrali Ewangelię według świętego Łukasza w formie albumu-kasety. Uczynili to pod patronatem Polskiego Seminarium Duchownego w Paryżu przy współpracy nowo-powstałego Stowarzyszenia Artystów i Przyjaciół Kultury Polskiej. Pragną oni pozostawić po sobie coś, co trafiłoby pod współczesne polskie strzechy i krzepiło ducha w tych znowu trudnych czasach. Biorąc dystans wobec prób nanoszenia na polską kulturę tego co jest jej obec pragną umacniać i pogłębiać tożsamość przeżywanego dziedzictwa. Twórcza siła kultury — o której Jan Paweł II mówił w Paryżu w siedzibie UNESCO — płynie z jej zasadniczych źródeł. Dla kultury polskiej Jednym ze źródeł — najznamienitszym — jest właśnie Ewangelia. Łącząc artystym ze źródłem tego co naprawdę nasze proponują twórcy zasadniczą bazę spotka-

nia dla Rodaków skądkolwiek by byli.

Młodzież z Polski i z Emigracji, wyposażona w dobry sprzęt, odkryje w tym albumie i piękno formy i zdrowie treści. Jadący wiele godzin samochodem czy tkwiący w ulicznym korku znajdują nie tylko żywe słowo, ale i wartość co krzepi. Ci którzy są chorzy, wsłuchani w Chrystusa, znajdują oczekiwane światło. Znużeni pracą, zmęczeni zaśpięszaniem, odkrywają pokój i pokrzepienie. Dla wszystkich album ten uprzystępnia Ewangelię — zawsze tę samą a przy tym czyni

to jakoś inaczej — wprost, bezpośrednio. Ujmuje sposobem w jaki polscy mistrzowie słowa dają swój głos na służbę SŁOWU KTÓRE BYŁO NA POCZĄTKU.

Ks. Krystian Gavron

P.S.:

Zamówienia albumu należy kierować na adres: Polskie Seminarium Duchowne w Paryżu, 5, rue des Irlandais — 75005 Paris z dopiskiem na kopercie Album-Kaseta. Koszt jednego egzemplarza z przesyłką włącznie wynosi 100 franków.

Z okazji Jubileuszów Kapłańskich

45 lat Ks. Józefa PAKUŁY O.M.I. (25. 05. 1940)

30 lat Ks. Prał. Rajmunda ANKIERSKIEGO (29. 05. 1955)

10 lat Ks. Zygmunta STEFANSKIEGO S. Chr. (14. 05. 1975)

najlepsze życzenia pełni Łask Bożych i szczególnej opieki Królowej Polski na dalszą drogę życia kapłańskiego

składa:

Ks. prał. Z. BERNACKI
Rektor Polskiej Misji Katolickiej
we Francji

Lettre
Apostolique
du Pape
Jean-Paul II



A tous les jeunes du monde à l'occasion de l'Année Internationale de la Jeunesse

La jeunesse est une richesse unique

Nous commencerons par ce qui se trouve à la fin du texte évangélique. Le jeune homme s'en va contristé "car il avait de grands biens".

Assurément, cette phrase se réfère aux biens matériels dont le jeune homme était le propriétaire ou l'héritier. Peut-être est-ce là une situation propre à quelques-uns seulement, et elle n'est pas typique. C'est pourquoi les mots de l'évangéliste suggèrent une autre manière d'aborder le problème : il s'agit du fait que la jeunesse en elle-même (indépendamment de tout bien matériel) est une richesse unique de l'homme, d'un garçon ou d'une fille, et la plupart du temps elle est vécue par les jeunes comme une richesse spécifique. La plupart du temps, mais pas toujours et pas constamment, parce que le monde de manque pas d'hommes qui pour diverses raisons ne font pas l'expérience de la jeunesse comme d'une richesse. Il faudra en reparler plus loin.

Il y a toutefois des raisons — et même de nature objective — pour considérer la jeunesse comme une richesse unique dont l'homme fait l'expérience justement dans cette période de sa vie. Celle-ci se distingue évidemment de la période de l'enfance (elle est précisément la sortie des années de l'enfance), comme elle se distingue aussi de la période de la pleine maturité. La période de la jeunesse, en effet, est le moment d'une découverte particulièrement intense du "moi" humain, des qualités et des capacités dont il est doué. En voyant se développer en son intériorité la personnalité d'un jeune homme ou d'une jeune fille, on découvre graduellement et par étapes successives les possibilités spécifiques et, en un sens absolument unique d'une humanité concrète dans laquelle s'inscrit pour ainsi dire tout le projet de la vie à venir. La vie se dessine comme la réalisation de ce projet : comme une "autoréalisation".

Cela mériterait naturellement une explication selon divers points de vue ;

toutefois, pour l'exprimer brièvement, ce qui apparaît, c'est en vérité le profil et la forme de cette richesse qu'est la jeunesse. Et cette richesse consiste à découvrir et en même temps à planifier, à choisir, à prévoir et à assumer les premières décisions personnelles, qui auront de l'importance pour l'avenir dans la dimension strictement personnelle de l'existence humaine. En même temps, ces décisions ont une grande importance sociale. Le jeune homme de l'Évangile se trouvait précisément dans cette phase de l'existence, comme nous pouvons le déduire des questions mêmes qu'il pose dans le dialogue avec Jésus. C'est pourquoi ces paroles de la conclusion sur ses „grands biens", c'est-à-dire sur sa richesse, peuvent être entendues à juste titre dans ce sens-là : elles désignent la richesse qu'est la jeunesse elle-même.

Il faut cependant nous demander si cette richesse qu'est la jeunesse doit éloigner l'homme du Christ. Assurément, l'évangéliste ne dit pas cela ; l'examen du texte permet plutôt de conclure autrement. En définitive, seules les richesses extérieures ont pesé sur sa décision de s'éloigner du Christ, c'est-à-dire "les biens", ce que le jeune homme possédait. Non pas ce qu'il était. Ce qu'il était, précisément en tant que jeune homme — c'est-à-dire la richesse intérieure qui se cache dans la jeunesse humaine — cela l'avait conduit à Jésus. Et cela l'avait amené à poser cette question où il s'agit, de la manière la plus évidente, du projet de toute la vie. Que dois-je faire ? „Que dois-je faire pour avoir la vie éternelle ?" Que dois-je faire afin que ma vie ait toute sa valeur et tout son sens ?

La jeunesse de chacun de vous, chers amis, est une richesse qui se manifeste précisément par ces questions. Elles demeurent tout au long de la vie d'un homme ; cependant, dans sa jeunesse, elles s'imposent d'une façon particulièrement intense, même insistante. Et il

est bon qu'il en soit ainsi. Ces interrogations manifestent justement le dynamisme du développement de la personnalité humaine, qui est caractéristique de votre âge. Ces questions, vous vous les posez parfois avec impatience, mais vous comprenez aussi de vous-mêmes que la réponse à leur donner ne peut être ni hâtive ni superficielle. Elle doit avoir le poids qui convient et être déterminante. Il s'agit d'une réponse qui concerne toute la vie, qui rassemble en elle-même toute l'existence humaine.

C'est d'une manière toute particulière que ces questions essentielles se posent à ceux de vos camarades dont la vie est marquée par la souffrance dès leur jeunesse : par certaines insuffisances physiques, certaines déficiences, certaines limites ou certains handicaps, par une situation familiale ou sociale difficile. Si avec tout cela leur conscience se développe normalement, l'interrogation sur le sens et la valeur de la vie devient pour eux d'autant plus essentielle et en même temps particulièrement dramatique, car dès le début elle porte la marque de la douleur dans l'existence. Et combien n'y en a-t-il pas de ces jeunes au milieu de la grande multitude des jeunes du monde entier, dans les diverses nations et toute la société, dans les familles. Combien n'y en a-t-il pas qui, dès leur jeunesse, sont contraints à vivre dans une institution spécialisée ou un hôpital, condamnés à une certaine passivité qui peut faire naître en eux le sentiment d'être inutiles pour l'humanité.

Peut-on dire alors que pour eux aussi la jeunesse est une richesse intérieure ? A qui devons-nous le demander ? A qui doivent-ils eux-mêmes poser cette question essentielle ? Le Christ apparaît ici comme l'unique interlocuteur qui convient, celui que personne ne peut complètement remplacer.

(à suivre)

LITURGIA NIEDZIELI

Niedziela Zesłania Ducha Świętego

Antyfona na wejście **Mdr 1,7**

Duch Pański wypełnia ziemię, Ten, który ogarnia wszystko, ma znajomość mowy.

albo: **Rz 5,5; 10,11**

Miłość Boża rozlana jest w sercach przez Ducha Świętego, który został nam dany, alleluja.

Modlitwa

Boże, który wśród wszystkich ludów i narodów tajemnicą dzisiejszej uroczystości uświęcasz Twój Powszechny Kościół, wzbogacaj całą ziemię darami Ducha Świętego i dokonuj przez serca wierzących, tego, co na początku przepowiadania ewangelicznego dokonało Twoje zmiłowanie. Przez Pana naszego.

Modlitwa nad darami

Prosimy Cię, Panie, niechaj Duch Święty, zgodnie z obietnicą Twego Syna, objawi nam pełnię tajemnicy tej ofiary i nasze serca taskawie otworzy na przyjęcie prawdy. Przez Chrystusa.

Antyfona na Komunię **Dz 2, 4. 11**

Wszyscy zostali napełnieni Duchem świętym i głosili wielkie dzieła Boże, alleluja.

Modlitwa po Komunii

Boże, który hojnie obdarzesz swój Kościół darami z nieba, zachowaj łaskę, którą Mu dałeś, aby dary Ducha Świętego w nas działały, a duchowo pokarm posłużył nam do pomnożenia zbawienia wiecznego.

K. Idźcie, ofiara spełniona, alleluja, alleluja.

W. Bogu niech będą dzięki, alleluja, alleluja.

PIERWSZE CZYTANIE **Dz 2, 1-11**

Wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym

Czytanie z Dziejów Apostolskich.

Kiedy nadszedł dzień Pięćdziesiątnicy, znajdowali się wszyscy razem na tym samym miejscu. Nagle spadł z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić.

Przebywali wtedy w Jerozolimie pobozni Żydzi ze wszystkich narodów pod słońcem. Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumiali, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku.

Pełni zdumienia i podziwu mówili: „Czyż ci wszyscy, którzy przemawiają, nie są Galilejczykami? Jakżeż więc każdy z nas słyszy swój własny język ojczysty? — Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńcy i Arabowie — słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże”.
Oto słowo Boże.

PSALM RESPONSORYJNY

Ps 104 (103), lab i 24ac. 29bc-30. 31 i 34 (R.: por. 30)

Refron: Niech zstąpi Duch Twój i odnowi ziemię. lub: Alleluja.

Błogosław, duszo moja, Pana, o Boże mój, Panie, Ty jesteś bardzo wielki. Jak liczne są dzieła Twoje, Panie, ziemia jest pełna Twych stworzeń.

Refron.

Gdy odbierasz im oddech, marnieją i w końcu się obracają.

Stwarzasz je napełniając swym duchem i odnawiasz oblicze ziemi.

Refron.

Niech chwala Pana trwa na wieki, niech Pan się raduje z dzieł swoich.

Niech miła Mu będzie pieśń moja, będę radował się w Panu.

Refron.

DRUGIE CZYTANIE

Duch Święty źródłem jedności chrześcijan
Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: „Panem jest Jezus”.

Różne są dary łaski, lecz ten sam Duch; różne też są rodzaje posługiwania, ale jeden Pan; różne są wreszcie działania, lecz ten sam Bóg, sprawca wszystkiego we wszystkich. Wszystkim zaś objawia się Duch dla wspólnego dobra.

Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem. Wszyscyśmy bowiem w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno ciało: czy to Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni. Wszyscyśmy też zostali napojeni jednym Duchem.
Oto słowo Boże.

SEKWENCJA

Przybądź, Duchu Święty,
Zesłij z nieba wzięty
Światła Twego strumień.

Przyjdź, Ojciec ubogich,
Przyjdź, Dawco łask drogich,
Przyjdź, Światłości sumień.

O, najmiłszy z gości,
Słodka serc radości,
Słodkie orzeźwienie.

W pracy Tyś ochłodą,
W skwarze żywą wodą,
W płaczu utulenie.

Światłości najświętsza,
Serc wierzących wnętrza
Poddaj Twjej podgęze.

Bez Twojego tchnienia,
Cóż jest wśród stworzenia?
Jeno cierń i ńędze.

Obmyj, co nieświęte,
Oschłym wlej zachętę,
Ulecz serca ranę.

Nagnij, co jest harde,
Rozgrzej serca twarde,
Prowadź zabląkanę.

Daj Twoim wierzącym,
W Tobie ufającym,
Siedmiarokie dary.

Daj zasługę męstwa,
Daj wieniec zwycięstwa,
Daj szczęście bez miary.

SPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

Przyjdź, Duchu Święty, napełnij serca swoich wiernych i zapal w nich ogień swojej miłości.

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

EWANGELIA **J 20, 19-23**

Jezus daje Ducha Świętego

† Słowa Ewangelii według świętego Jana.

Wieczorem w dniu zmartwychwstania, tam gdzie przebywali uczniowie, drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami. Przyszedł Jezus, stanął pośrodku, i rzekł do nich: „Pokój wam!” A to powiedziawszy, pokazał im ręce i bok. Uradowali się zatem uczniowie ujrzawszy Pana.

A Jezus znowu rzekł do nich: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam”. Po tych słowach tchnął na nich i powiedział im: „Weźmiecie Ducha Świętego. Którym odpuszcicie grzechy, są im odpuszczone, a którym zatrzymacie, są im zatrzymane”.

Oto słowo Pańskie.